

WIELKI EKSPERYMENT

Sezon 7, Odcinek 32

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witamy ponownie w "Kosmicznym Ujawnieniu". Tu wasz gospodarz, David Wilcock, jest ze mną dziś Corey Goode. W tym odcinku mamy zamiar zająć się Wielkim Eksperymentem.

Dla mnie, i zapewne także dla wielu z Was śledzących nasz program, jest to szczególnie interesujące, ponieważ ten Eksperyment dotyczy ludzi, którzy mogą wydawać się nie pasować do pozostałych i w rzeczywistości posiadać dusze istot pozaziemskich.

Więcej o tym opowie nam Corey Goode. Corey, witamy w programie.

CG: Dziękuję.

DW: Rozmawialiśmy o założeniu, że w naszym Układzie Słonecznym znajdowała się Super Ziemia, która eksplodowała 500 000 lat temu przez co dezaktywowała jakiś rodzaj siatki ochronnej wokół naszego Układu Słonecznego, jak również sąsiednich układów.

Powiedziałeś, że wkrótce po tym przybyło tu kilka grup istot pozaziemskich. Czy mógłbyś nam opowiedzieć trochę o nich, streścić nieco dotychczasowe informacje? Kim są i czego chcą?

CG: Tak, nazywano ich rasą genetycznych farmerów. Można powiedzieć, że mieli pewnego rodzaju mandat do szerzenia zaawansowanego życia w całej Galaktyce. Monitorują je i pomagają się rozwijać, włączając w to rozwój duchowy.

DW: Czy mógłbyś zdefiniować "zaawansowane życie"?

CG: Zaawansowane życie to takie, jak sądzę, jakie prowadzimy my, ludzie.

DW: Dobrze, więc w którym momencie zdałeś sobie z tego sprawę?

CG: Po raz pierwszy uświadomiłem sobie o tym, kiedy miałem około 13 lat i byłem w MILAB ... w tym, co nazywamy programami MILAB.

DW: Rozumiem.

CG: Kiedyś otrzymałem pełną dawkę serum, którą podawano mi, aby wzmocnić moje zdolności intuicyjnej empatii. Byłem wtedy już na końcowym etapie treningu i chcieli

mnie wypróbować. Tak więc, w wieku około 13 lat zabrali mnie do ... poruszyliśmy to w jednym z odcinków ... zabrali mnie do bazy Super Federacji poza Jowiszem.

Jak już wcześniej opisywałem, kiedy wlecieliśmy do tej czasowej anomalii, znaleźliśmy się w jakby gigantycznej bańce w przestrzeni, nie można było zobaczyć gwiazd. Była czarna jak smoła. Natomiast stacja kosmiczna znajdowała się tuż pośrodku i można było zobaczyć statki różnych ras istot pozaziemskich, które przybywały na spotkanie.

DW: Dlaczego istoty pozaziemskie były zainteresowane 13-letnim dzieckiem?

CG: Nie interesowali się zupełnie moją osobą. Byłem tam jako jeden z trzech wspomagających przebieg spotkania. Zwykle uczestniczyły w nim co najmniej trzy osoby mające zdolności do intuicyjnej empatii, które pomogłyby im wysledzić każdy najmniejszy rodzaj oszustwa, niebezpieczeństwa, czy czegokolwiek takiego.

DW: Rozumiem.

CG: I jak już wcześniej opisałem, przywieźli nas do głównej sali konferencyjnej, siedzieliśmy na siedzeniach dla delegatów, które miały kształt podkowy. Dali nam szklane pady, żebyśmy się czymś zajęli.

Zaczynałem więc czytać o grupie, którą miałam tam wspierać i o różnych programach genetycznych, w które byli zaangażowani.

I właśnie wtedy dowiedziałem się, że toczą się 22 różne programy.

DW: Czy byłeś tam po to, aby wspierać grupę istot pozaziemskich? Czy w to byłeś zaangażowany?

CG: Nie, byłem tam, aby wspierać delegację z Ziemi. Miałem monitorować wszystkich innych delegatów.

DW: Więc nawet jeśli ta delegacja Ziemi nie została wybrana na żadnym szczeblu, to oni nas reprezentują w tej radzie?

CG: Racja. Zmieniają się, to stanowisko przypada różnym ludziom na Ziemi.

DW: A jaka byłaby nasza rola w tych negocjacjach? O co walczymy? Czego chcemy? Dlaczego tam jesteśmy?

CG: Nie mamy żadnej roli. To tylko obserwacja. Jesteśmy po prostu po to, by obserwować. I to zostało przyznane dość niedawno.

DW: Czy kiedykolwiek zamierzali, aby informacje te były znane ogółowi społeczeństwa, czy też chcą, aby były ściśle utajnione?

CG: Chcą niejawności.

DW: Istoty, które widziałeś w tej Super Federacji, jak one wyglądały?

CG: Cóż, grup było ponad 60. Więc niektóre z nich wyglądały bardzo podobnie do nas pod względem wielkości ... znaczy nie pod względem wielkości, chodziło mi o wygląd - wiesz, humanoidalny.

Duża część z nich wyglądała prawie jak ludzie. Mieli na przykład nieco inne kolory skóry. Widziałem też takie, które oczywiście były częścią grupy preadomowej, tej starożytnej. Wyżsi, z wydłużonymi czaszkami.

Przybyły nawet te, o których mówiłem w poprzednim odcinku, z zieloną skórą i czarnymi włosami.

DW: Czy wiemy z jakich obszarów pochodzą? Wywodzą się z całej, czy może tylko z pewnego wąskiego obszaru naszej Galaktyki?

CG: Nie, pochodzą z całej Galaktyki. Nasza lokalna gromada gwiazd była niegdyś chroniona barierą, o czym już mówiliśmy, przez starożytną rasę budowniczych.

DW: W porządku.

CG: Kiedy jednak ta ochronna strefa upadła, grupy te w końcu uzyskały dostęp do wszystkich nowych, bogatych zasobów genetycznych. Był to dla nich bardzo ekscytujący czas, gdyż wcześniej nie mieli takich obiektów do eksperymentowania.

Jedyny program genetyczny, do którego doszło jeszcze wewnątrz tej chronionej bańki, wykonywały grupy, które same się rozwinęły genetycznie i podróżowały w obrębie lokalnej gromady gwiazd, przeprowadzając doświadczenia genetyczne. Trwało to przez miliard lat.

DW: Chcę zweryfikować coś, co powiedziałeś wcześniej. Czy ludzie, którzy ewoluują na planetach w naszej lokalnej gromadzie gwiazd, zwykle ogólnie wyglądają bardziej podobnie do nas?

CG: Tak, w większości przypadków wyglądają bardzo podobnie.

DW: Rozumiem.

CG: Ponadto istnieją także typy, które nie wyglądają nawet jak ssaki.

DW: Wydaje mi się, że teraz jest całkiem jasne, że Tajny Program Kosmiczny był prowadzony przez Klikę i że zawierał on kilka negatywnych aspektów.

Dla mnie termin "genetyczny farmer" brzmi w pewnym sensie obraźliwie. Zastanawiam się bowiem, czy to co robią, może okazać się dobroczynne dla ludzkiego życia na Ziemi.

CG: Gdy jest się substancją w próbówce lub szczurem w klatce, twoja perspektywa jest nieco inna, niż gdybyś miał na sobie biały fartuch.

DW: Ale czy nie zgodziłbyś się, że sam fakt tego, czego dokonują jest przerażający? Ludzie słyszą termin "genetyczny farmer" i myślą, że jest to jakiś młyn niewolniczy, w którym genetyka człowieka jest wykorzystywana do produkcji żywności lub czegoś takiego.

Podczas gdy ty opisałeś to jako plan rozwoju. Twierdzisz, że próbują nam pomóc.

CG: Racja. Jest to plan duchowy i genetyczny, czyli program ewolucji, który współgra z zachodzącymi zmianami kosmicznymi w różnych regionach.

Te kosmiczne ...zmiany energetyczne dokonują się w różnych częściach Galaktyki, dokonywały się w różnym czasie i na różne sposoby. Mając na względzie te kosmiczne przemiany pracują więc nad lokalnymi społecznościami, aby wzmocnić ich DNA w celu zwiększenia ich świadomości.

DW: Niedawno za pomocą wyszukiwarki zagłębiałem się w święte teksty hinduistyczne i znalazłem w przybliżeniu i nie jest dokładnie jasne, czy wszystkie te wyniki są skorelowane czy nie, ale znalazłem około 188 odniesień do rozbłysku słonecznego.

Wszyscy tam o nim mówią. Warto też zauważyć, że istnieją grupy Reptylian zwane Rakshasasas, zaś w księgach pojawia się Kriszna, który podobno ma niebieską skórę i wyglądem przypomina człowieka. Wiele grup żyło w tym czasie na Ziemi, co ma odzwierciedlenie w tych tekstach, Wedach. Mówią o słonecznym błysku, tak jakby oczywistym było, że tak się stanie. Podają, że słońce wyemituje wielki rozbłysk pod koniec wieku i że na Ziemi zachodzi transformacja życia.

Czy uważasz więc, że istnieje jakiś związek pomiędzy genetycznymi farmerami a tym, co znajduje się w starożytnych tekstach hinduskich?

CG: Tak, ponieważ ten błysk, o którym mówią, jest produktem ubocznym zmian energetycznych zachodzących w kosmosie. Tak więc tak, jest to bezpośredni związek.

DW: To ciekawe, bo lektura ksiąg przypominała mi czytanie poczty innych osób, które się na coś umawiają. Każdy uważa to za rzecz oczywistą, wiedzą, że tak się stanie. Nie mają żadnych wątpliwości.

CG: To się już wcześniej stało.

DW: Tak. Uważają, że jest to podstawowy i oczywisty fakt, tak samo jak my powiedzielibyśmy, że kolor czerwony przeznaczony jest dla znaku stop. Tu jest podobnie.

Jeśli starają się promować nasze Wniebowstąpienie, jaka jest różnica dla nas, kiedy ten błysk słoneczny wystąpiłby, w przeciwieństwie do tego, gdybyśmy po prostu byli na

uboczu i nikt nigdy by nie zrobił na nas żadnego z tych eksperymentów? Jaka jest różnica?

CG: Cóż, chciałbym pomyśleć, że w kosmosie jest jakaś struktura. Myślę, że najprawdopodobniej nadal byście posuwali się naprzód, ale w znacznie, znacznie wolniejszym tempie. To jest jak włączenie prędkości turbo w procesie Wniebowstąpienia.

DW: To prawie jak analogia pajaca w pudełku z korbką, nakręcając sprężynę i nagle BUM! Coś się dzieje kiedy ma miejsce rozbłysk słoneczny.

CG: Racja.

DW: Jaka była historia inteligentnego życia na Ziemi, jeśli w ogóle istniała, przed katastrofą sprzed pół miliona lat temu, kiedy wybuchła Super Ziemia? Czy wcześniej na Ziemi było jakieś ludzkie lub inteligentne życie?

CG: Cóż, co ciekawe, reptyliańska lub sauriańska grupa, która tak długo była w konflikcie z ludzkością, twierdzi, że pierwotnie byli zarządcami Ziemi i przeprowadzali tu swój własny eksperyment. Zaś niektóre z tych ras, które obecnie prowadzą eksperyment z ssakami, wymiotły ich zasiew genetyczny, przez co stracili trzy rasy.

DW: Hm. Trzy różne inteligentne gatunki?

CG: Powiedzieli, że z powodu tego oczyszczenia, które miało miejsce, zaginęły trzy rasy. Jest to jedno z twierdzeń Reptilian, których nie zweryfikowałem.

DW: Pewien informator, Bruce, który przekazał mi wiele informacji na temat "Ascension Mysteries", powiedział, że przeważająca opinia wśród jego współ-informatorów jest taka, że asteroida lub cokolwiek innego, co zniszczyło dinozaury, była celowo sterowana. Księżyc zaś został umieszczony na swojej obecnej pozycji, aby zainicjować cykl ssaków i rozpocząć życie na Ziemi poprzez tworzenie pór roku, których nie mielibyśmy bez niego.

CG: Tak, co ciekawe, podczas moich ostatnich kontaktów z lotnikami, którzy eskortowali Zygmunta, dowiedziałem się, że używałem złej daty.

Powiedzieli, że zgodnie z ich informacjami Super Ziemia wybuchła 500 milionów lat temu i że Księżyc wszedł na orbitę około 60 milionów lat temu. . . . że to było naprawdę dziwne, ale starali się dowieść, że to było dawniej.

DW: Cóż, moje własne badania sugerowałyby, że z jakiegoś powodu mogli cię dezinformować....

CG: Tak, tak.

DW: . . . ponieważ wiele osób podało mi te same daty. Zaś dokładnie okres 500 000 lat pojawia się w Prawie Jedności.

CG: W porządku. To było po tym, jak Zygmunt zaginął, a pytali mnie o jego miejsce pobytu. I tak, tak, od tamtego czasu jest wiele dziwacznych rzeczy.

DW: Czy wiemy coś o tym, jak wyglądałyby te trzy rasy Reptylian, czy też dokąd się udały?

CG: Nic. Być może chodzi tu o grupę Raptor. Postuluje się, że są to resztki rasy dinozaurów, które skryły się pod ziemią i uchroniły się przed kataklizmem. Nie wiem więc, czy to jedyna rasa, która przetrwała, ale warto o tym pomyśleć.

DW: Hm... wiem, że wcześniej omówiliśmy grupę Raptor, ale nie każdy widział wszystkie odcinki. Czy mógłbyś nam powiedzieć o nich trochę więcej? To oczywiście bardzo dziwna rzecz.

CG: Od tego czasu dowiedziałem się, że mają one wszystkie różne rozmiary i typy.

DW: Och, naprawdę?

CG: Tak, te, które widzimy najliczniej, mają z tyłu szyi pióropusze jak ptaki. Wyglądają jak mieszanka dinozaura i ptaka. Poruszają się w charakterystyczny dla ptaków sposób.

Otwór prowadzący do miejsca, w którym się znajdują, położony jest gdzieś w dżungli Ameryki Południowej. Wiadomo, że wychodzą i polują w nocy. Informacje te ostatnio otrzymałem z drugiej ręki. Nie wyczytałem tego ze szklanych padów.

DW: Czy używają mowy? Potrafią wydawać dźwięki? Jak się komunikują?

CG: Komunikują się ze sobą telepatycznie.

DW: Och, więc tak naprawdę nie mówią.

CG: No cóż, wydają dźwięki. Mają ich różne typy.... tak jak ptaki. Używają też komunikacji niewerbalnej. Aczkolwiek tak, nie mają aparatu mowy - warg, języka ani genu, który ma każdy, kto ma mowę na Ziemi. Posiadają jednak wysoką inteligencję i są dość dzicy.

DW: Czy dysponują w jakimkolwiek sensie technologią, czy też są po prostu gatunkiem prymitywnym?

CG: Są dość prymitywni technologicznie.

DW: Czy znasz jakąś technologię, którą posiadają?

CG: Po prostu podstawową ... nie znają żadnej zaawansowanej technologii. Tylko najprostsze rzeczy.

DW: Co masz na myśli mówiąc podstawowa technologia?

CG: Cóż, wiesz, lubisz używać kijów i skał lub budować proste rzeczy. Nie są super zaawansowane.

DW: Dobrze, więc mamy diaboliczny typ rasy Reptylian, która wyrosła z dinozaurów na Ziemi. Nagle ktoś inny przychodzi i decyduje, że trzeba ich wysterylizować i oczyścić. Czy grupy Reptylian wierzą, że nadal sprawują kontrolę i mają prawo do Ziemi opierając się na założeniu, że byli tu pierwsi?

CG: Tak, to jedno z ich twierdzeń.

DW: Dobrze, więc wygląda na to, że jeśli tak się rzeczywiście stało, to grupy genetycznych farmerów są w rzeczywistości w stanie terraformować planety, przemodelować całą Ziemię w oparciu o pewien pożądany wynik. Czy zgodzisz się z tym?

CG: Tak, to część Wielkiego Eksperymentu.

DW: Rozmawialiśmy o Księżycu - jak powiedział William Tompkins – znajduje się na nim ogromna ilość wewnętrznej infrastruktury. Czy jest możliwe, że Księżyc mógłby transportować dosłownie całą biosferę z jednej planety do drugiej w ramach tego terraformowania?

CG: Cóż, jest to jedna z teorii.

DW: Dobrze, więc jeśli farmerzy genetyczni aktywnie realizują tego typu strategię, wydaje się, że nie chodzi tu tylko o stworzenie takiego życia, jakim widzimy je dzisiaj. Jesteśmy gdzieś w środku, nie zaś na końcu tego Eksperymentu. Co o tym myślisz?

CG: Słusznie. Tak, jesteśmy dość daleko w Eksperymentcie.

DW: Och, doprawdy?

CG: Tak, oczywiście. Powiedziałbym, że zbliżamy się do jakiegoś apogeum, więc lepiej byłoby, gdybyśmy okazywali się dość dobrym kierunkiem rozwoju w Eksperymentcie.

DW: Czy zaryzykowałbyś stwierdzenie, że zaraz po błysku słonecznym Eksperyment doszedłby do końca i za rezultat przyjęto by to, co z niego wyszło?

CG: To nie byłby finał. Zajdzie jedynie pewna zmiana - Eksperyment przejdzie do nowej fazy.

DW: Dobrze, rozumiem więc, że będzie kontynuowany jeszcze dość długo.

CG: Będzie to trwało do momentu, aż wszystko wróci do Źródła lub wydarzy się cokolwiek innego decydującego o końcu.

DW: Czy grupy genetycznych farmerów przyznają w pewnym momencie, że osiągnęliśmy wystarczający rozwój, aby się z nimi spotkać i stać się świadomymi tego, co się stało?

CG: Zdecydowanie tak. Celem tych programów jest doprowadzenie każdej sfery planetarnej i zaawansowanych istot znajdujących się na niej do punktu samorządzenia. W pewnym momencie będziemy wystarczająco rozwinięci technologicznie i duchowo, aby zacząć zarządzać naszą genetyką oraz tempem, w jakim chcemy aby ewoluowała. Taki jest cel.

Chcą, aby wszyscy doszli do tego punktu, gdzie będą mogli stać się częścią tej Wielkiej Konfederacji.

DW: Mówiłeś już wcześniej o galaktycznym handlu niewolnikami i o tym, że zrobili tu o wiele bardziej wartościowe rzeczy, niż w innych miejscach. Wspomniałeś także, że jesteśmy bardzo pożądanym i uprawianym towarem albo jako niewolnicy, albo jako źródło materiału genetycznego.

Dlaczego uważasz, że ta planeta jest tak wyjątkowa pod względem tego, co byliby w stanie osiągnąć za pomocą tych programów?

CG: Najprawdopodobniej ze względu na lokalizację w lokalnej gromadzie gwiazd. Jesteśmy tuż pośrodku, nieopodal Super Wrót, więc istoty z łatwością będą mogły przybyć tu z dowolnego miejsca naszej lub innej galaktyki.

DW: Czy masz jakieś konkretne informacje o rzeczywistych elementach programów genetycznych?

CG: Składają się z komponentu genetycznego, duchowego i powiązanego z nimi komponentu świadomości. Ostatnia zaś to składowa, o której już rozmawialiśmy. Wszystkie te elementy współdziałają w synchronizacji ze składową kosmiczną.

DW: Dobrze. To ciekawe, bo kiedy rozmawialiśmy o tym wcześniej, opisywaliśmy komponent genetyczny i duchowy oraz przesuwanie się wzdłuż skali pomiędzy jednym a

drugim, teraz zaś mówisz, że istnieje również element świadomości i element kosmiczny.

CG: Dokładnie.

DW: Czy mógłbyś więc określić, co reprezentowałyby te cztery kategorie?

CG: Dobrze, nigdy wystarczająco żadnego nie zgłębiliśmy.

DW: Rozumiem.

CG: Program genetyczny jest dość oczywisty. Zbierają dane z innych systemów gwiazd i galaktyk. Kiedy znajdują się w punkcie, w którym ich zdaniem będą mieli już dobry katalizator dla innego gatunku, przeniosą go do sfery planetarnej i zaczną genotypowo manipulować gatunkiem. Muszą bardzo ściśle trzymać się praw kosmicznych, czyli prawa wolnej woli.

DW: Ho, ho!

CG: Nie było to od razu oczywiste. Tak więc, jednym z największych elementów tego programu jest fakt, że większość ludzi, których uprowadzono i poddano eksperymentom, było wcieleniami dusz z grupy, która owe badania przeprowadza. Powiedzmy po prostu - zwykle nie robią tak wiele eksperymentów na ludziach. Jeśli już zdecydowali się je przeprowadzać, użyliby głównie własnych członków, którzy opuściliby swoje ciała i przeszli inkarnację na Ziemi. Następnie staliby się częścią eksperymentu. Jednak przed tym, jednostki te w porozumieniu zezwoliłyby na przeprowadzenie go na sobie.

DW: Mówisz, że prawo kosmiczne wymaga, żebyś to zrobił, aby móc stać się członkiem eksperymentu?

CG: Prawo kosmiczne wymaga dobrowolności w tego typu przedsięwzięciach.

DW: Jej!

CG: Uczą się, jak dobrze omijać te kosmiczne prawa bez konieczności ich przekraczania.

DW: Hm. Dobrze, pomówmy o komponencie genetycznym. Mówiłeś, że zbierają geny z innych planet. Co to oznacza? Bo przyznam, że brzmi dość przerażająco.

CG: Cóż, otrzymują próbki genetyczne od istot, które rozwinęły się w mniejszym stopniu. Istota, która dąży do wyższego poziomu rozwoju, aby uzyskać ten turbo impuls napędzający cywilizację naprzód, przekaże swoje geny. Oni zaś przetransportują je do innej grupy.

DW: To nie jest tak, że wrzucają jakąś istotę do miksera, po czym po prostu pobierają jej tkankę?

CG: Nie.

DW: Jak zakładam, to bardzo złożony techniczny proces?

CG: Nie, zwyczajnie plujesz w filiżankę lub dajesz wymaz.

DW: Rozumiem.

CG: Nie muszą nikogo wrzucać do miksera.

DW: Tak, więc to właśnie masz na myśli mówiąc "zbieranie".

CG: Dokładnie.

DW: Dobrze. Potem powiedziałeś też, że jest komponent świadomości. Czy mógłbyś wyjaśnić, jak bardzo różni się on od składnika duchowego?

CG: Tak, składnik świadomości jest związany ze składową duchową. Chodzi mianowicie o posiadanie grupy docelowej, którą w tym przypadku bylibyśmy my. Rozwijanie naszej świadomości zgodnie z planem odpowiadającym kosmicznemu harmonogramowi, który wkrótce nastąpi. Wszystko jest zarządzane bardzo uważnie.

Świadomość rośnie w określonym, zamierzonym tempie. Wzmacniają ją przychodząc do nas i dając nam nie tylko religie, ale także wartości kulturowe. Wiesz, uczyli nas jak hodować zwierzęta i rozwijać cywilizację.

DW: To jest interesujące. Jeśli spojrzeć na atlantydzką katastrofę sprzed 12 500 lat, to w jej następstwie widzimy niezależne cywilizacje na całej ziemi, które rozwijają technologie mielenia zboża, metalurgii, hydrauliki, kanalizacji, technologii budowlanej, matematyki, pomiaru czasu oraz skodyfikowanego prawa.

Mówisz, że ci genetyczni farmerzy są bezpośrednio zaangażowani we wszystkie tego typu rzeczy?

CG: Tak.

DW: A to dlatego, że utrzymują nas na osi czasu?

CG: Cóż, niekoniecznie na osi czasu, ale trzymają nas w harmonogramie Wydarzenia Kosmicznego. Chcą nas dalej rozwijać poprzez inżynierię genetyczną i duchową. W taki sposób, że kiedy to Wydarzenie Kosmiczne nastąpi, zaczniemy rozwijać się znacznie intensywniej, niż gdybyśmy rozwijali się naturalnie.

DW: Wygląda na to, że mogą być "bogami". Inkarnować się, przybyć tu na statkach w tych wcielonych formach, przechodzić przez etapy rozwoju cywilizacji takiej jak ta.

CG: Tak, jeśli są w środku procesu jej tworzenia, ale w większości przypadków nie. Te pozytywne istoty starają się nie pojawiać na niebie, wokół ludzi lub innych istot. Chyba, że jest to jeden z katalizatorów, których starają się używać, aby spowodować wzrost świadomości.

DW: Więc jeśli chcą nas nauczyć alchemii, metalurgii, astrologii lub czegoś takiego, a jednocześnie nie chcą się bezpośrednio pojawić, jak by tego dokonali?

CG: Cóż, poprzez liderów. Komunikują się z ludźmi telepatycznie. Dają ludziom pomysły. Z naszymi naukowcami robią tak już od dłuższego czasu. Przekazują im pomysły i informacje podświadomie.

Komponent duchowy jest bardzo mocno związany z komponentem świadomości. Ma to również związek z tymi genetycznymi farmerami. Oni wcielają się w nas, aby być częścią tego Eksperymentu, aczkolwiek wielu z nich jest karmicznie związanych.

Ze względu na eksperymenty, które przeprowadzają, nie mogą iść dalej w swoim procesie ewolucyjnym, jeśli nie przejdziemy wraz z nimi.

Tak więc, wiele z ich programu ma związek z tym, żebyśmy mogli osiągnąć postęp, tak jak ONI mogą go osiągnąć.

DW: Czy wszystkie te grupy mają języki, których nazwa byłaby czymś, co można by zawrzeć w spółgłoskach i samogłoskach, których używamy w naszym języku?

CG: Niektóre [nazwy] moglibyśmy wymówić.

DW: Czy są tacy, którzy posiadają jakieś anomalie w sposobie mówienia, których wcale nie moglibyśmy wymówić?

CG: No cóż, udaj się do Suazi lub gdzieś indziej na ziemi. Usłyszysz różnicę w sposobie komunikowania się – klikanie, pukanie i inne rzeczy. Istnieje szeroki wachlarz sposobów jakimi się komunikują - różne rodzaje języków.

Ale jest ... wydaje mi się, że istnieje jeden standardowy język, którego używają.

DW: Siedziałem kiedyś z Grahamem Hancockiem na kolacji w Contact in the Desert i rozmawialiśmy o podobnych tematach. Przypomniał mi wtedy, że napisał książkę "Supernatural", w której omówił ideę, że różne rodzime kultury tworzyły malowidła jaskiniowe i że może to być w rzeczywistości o wiele bardziej wyrafinowany język hieroglifów. Język, który w jakiś sposób przemawia do psychodelicznej świadomości, że istoty, które rysują, gdzieś istnieją.

Jestem więc ciekaw, czy którykolwiek z języków, które posiadają ci genetyczni farmerzy, może obejmować rodzaj hieroglifów, które mają wymiar psychiczny, aktywujący się, gdy patrzysz na nie.

CG: Tak, obcy używają wielu języków piktograficznych, które powodują u nich tego typu reakcję. W nas może to również wywołać podobny odbiór. To zależy tylko od tego, czy jesteś blisko nich. Oparte to jest na wielu zmiennych.

DW: Mówiliśmy o czterech składowych. Gdzie do tego wszystkiego pasuje ta składowa kosmiczna?

CG: Cóż, komponent kosmiczny polega na fakcie, że w każdym regionie naszej Galaktyki, układy gwiazd i gromady gwiazd obracają i poruszają się wkraczając w wysokoenergetyczne obszary gazowe, które są katalizatorami.

Obliczają, jak szybko się w nich poruszamy. Wiele z tych energii dociera do nas od przynajmniej 30 lat, będą one narastać i intensyfikować się.

W tym celu grupy genetycznych farmerów prowadzą inżynierię genetyczną, a także prace nad naszą świadomością i duchowością w taki sposób, że kiedy dojdziemy do apogeum napływu energii, będziemy gotowi do zrobienia wielkiego turbodoładowanego skoku w zmieniających się gęstościach oraz świadomościach. Gdyby tego nie robili, gdyby nie interweniowali, stalibyśmy się tylko nieznacznie zmienioną wersją.

DW: Jest w tym naprawdę wiele interesujących rzeczy. Ostatni raz zażywałem alkohol i narkotyki w pewną piątkową noc. Zacząłem chodzić na spotkania AA rozpoczynające się w sobotę.

I w ten sam weekend, jak dobrze pamiętam w niedzielę, napisałem długi esej o Ziemi. Nosił tytuł "Ziemia jako eksperyment".

Opisywałem w nim istnienie istot pozaziemskich, które ustawiają to wszystko na Ziemi w ramach wielkiego duchowego eksperymentu.

Czy uważasz, że grupy genetycznych farmerów pojawiają się jako ludzie?

CG: Cóż, zdecydowanie tak. Wcielają się w istoty ludzkie, zaś pod koniec życia, członkowie ich grupy przybywają i odzyskują duszę z powrotem do swojej zbiorowości. Zazwyczaj mają dla niej przygotowane ciało zapasowe.

W rzeczywistości na początku programu panowało pewne zamieszanie. Niektóre z tych istot przybywały, my zaś zupełnie nie byliśmy zaznajomieni z faktem uprowadzania ludzi i zwracania w zasadzie martwych ciał.

W końcu jednak to się wyjaśniło. Kiedy pochwyciliśmy kilku z nich i przesłuchaliśmy, dowiedzieliśmy się, że odzyskiwali tu zaginionych w wypadkach tysiące lat temu.

DW: Hm.

CG: Ich członkowie zostali wciągnięci w cykl reinkarnacji tutaj na Ziemi. Musieli więc zlokalizować, zlikwidować i wydobyć ich dusze, po czym przenieść je do innego pojemnika, co pozostawiało puste, martwe ciała. Postrzegali to jako misję ratunkową. Mnóstwo ludzi myślało, że dzieje się coś gorszego.

DW: Tak, w takim wypadku ciężko byłoby ich nazwać jedną z dobroczynnych grup. Rzekłbym prędzej, że prawdopodobnie błąkają się wokół, bez szczególnego skupienia duchowego.

CG: W porządku, ale z perspektywy tej grupy, są w zasadzie jak "Star Trek Voyager", który przybywa, aby ratować kolegów z drużyny zaginionych od około tysiąca lat. Mają zupełnie inne spojrzenie na to zagadnienie.

DW: Jaką pamięcią dysponują ci, których w „Prawie Jedności” nazywa się Wędrowcami... Gdy już stają się ludźmi nadal pamiętają o tym, kim naprawdę są?

CG: Nie, ich pamięć jest w zasadzie pustą kartą. Ma to na celu zapobiec łamaniu prawa, które próbują ominąć. Wcielanie się tutaj zupełnie bez pamięci jest częścią obchodzenia prawa.

DW: Istnieje coś, co pozwoliłoby takiej istocie uciec przed cyklem reinkarnacji? Powiedziałaś, że kiedy tu przybywają muszą się reinkarnować.

CG: Tkwią w naszym cyklu reinkarnacji tak długo, aż będą w stanie poprzez ewolucję wydostać się z niego. Mogą zrobić to o wiele szybciej, ponieważ dokonali tego już wcześniej, są bowiem zazwyczaj gatunkiem znacznie bardziej zaawansowanym niż my. Może się jednak też zdarzyć, że nie będzie można ich uratować i utkną tutaj, aż do zakończenia cyklu.

DW: Z tego, co opisujesz, niektórzy mogą zrozumieć, że wpadają w pułapkę dusz przybywając tutaj.

CG: No cóż, ich dusza ZOSTAJE uwięziona. Każda sfera planetarna ma swój własny cykl reinkarnacji. Jeśli zostaną w niego wciągnięci i nie będą mieli nikogo, kto mógłby ich uratować, wtedy będą musieli w nim pozostać, dopóki wydostaną się poprzez szybszą ewolucję.

DW: W "Prawie Jedności" jest napisane, że każdy Wędrowiec, który angażuje się świadomie w jakiś nieczyny czyn wobec innych, zostaje wciągnięty w cykl reinkarnacji. Zastanawiam się czy cokolwiek, co osobiście słyszałaś, potwierdziłoby tę teorię.

CG: Wydaje się, że weryfikacją tej tezy jest fakt, że kiedy statek rozbił się w przeszłości, jego załoga utknęła w naszym cyklu reinkarnacji, więc to by się skorelowało.

DW: Racja. Pozwól, że zapytam. Czy wszystkie te różne grupy istot pozaziemskich - mówiłeś, że było ich 40 czy 60 na spotkaniach w Super Federacji - współpracują ze sobą i działają na rzecz tego samego celu?

CG: Działają dla tego samego ogólnego celu i luźno ze sobą współpracują. Zawierają traktaty i umowy, ale nie jest to wspólny wysiłek. Wiele programów jest konkurencyjnych. Dlatego oddzielili swoje eksperymenty od siebie i zaszczepili wartości religijne, takie jak przekonanie do słuszności tezy "Nie mieszaj się z innymi rasami". Nie chcieli zanieczyszczać swojego eksperymentu innym eksperymentem.

DW: Czy kiedykolwiek uprowadziliby kogoś spoza swojej grupy z jakiegoś powodu?

CG: Tak. Często obserwują wzajemnie swoje eksperymenty. Zdarzają się próby sabotażu.

DW: Hm.

CG: Mogą też uprowadzić osobę, która jest poddana eksperymentowi w innej grupie, aby uzyskać od niej informację genetyczną. Dokonają oceny poziomu duchowego i świadomości, aby obserwować, jak szybko postępują badania ich konkurenta.

DW: Powiedziałeś, że religia jest jednym ze sposobów podziału tych grup. Twierdzisz, że regiony geograficzne z określonymi rasami i ich własnym specjalnym językiem, to w rzeczywistości odrębne programy?

CG: Cóż, myślę, że tak. Występowanie poszczególnych ras na ziemi w różnych regionach oddzielonych zazwyczaj oceanami, z pewnością nie jest przypadkiem. Chcieli uniknąć mieszania się eksperymentów i wzajemnego zanieczyszczenia. Dlatego właśnie pojawiło się wiele programów społecznych czy religijnych. Mam na myśli, wiesz, "nie żenić się z osobą spoza swojej rasy". Zaszczepiony rasizm, mający uczynić nas wrogami. "My przeciwko nim". Chcą, byśmy sami zarządzali w tej kwestii i nie krzyżowali się, nie mieszczyli ze sobą. To spowodowałoby zanieczyszczenie Eksperymentu.

DW: Jaki byłby cel konkurowania ze sobą w ten sposób? Czy chodzi o prestiż? Czy istnieje jakieś poczucie wygranej? W przypadku jeśli jedna grupa działa szybciej lub rozwija się szybciej duchowo lub technologicznie?

CG: Nie sądzę, żeby to była taka konkurencja. Chcą, aby ich program został zrealizowany w pierwszej kolejności. Przed wszystkimi traktatami.

Wiele z tych 22 różnych grup walczyło ze sobą. Kiedy po raz pierwszy wkraczali na obszar, który nie był kontrolowany przez żadną z grup genetycznych farmerów, wysuwali całą serię roszczeń, pojawiły się potyczki o nie.

Przechodzą więc przez cały ten proces, który zwykle kończy się jakimś traktatem, którego przestrzegają do momentu, aż eksperyment ten dotrze do punktu kosmicznej części programu.

DW: Jeśli mówisz, że są 22 różne grupy, a także 60 uczestników konfederacji ...

CG: 22 różne programy.

DW: Rozumiem.

CG: 60 uczestników. A niektórzy z tych uczestników mogą wspólnie pracować nad jednym programem genetycznym.

DW: OK. Tak właśnie myślałem.

CG: I wtedy niektóre z nich mogą pracować nawet nad więcej niż jednym programem. Zwykle nad tymi, które nie konkurują z ich programami.

DW: Tak więc, możliwe jest, że nad jedną konkretną kulturą na ziemi, w geograficznie odizolowanym regionie, pracuje aż pięć różnych grup istot pozaziemskich, które mogą też się wcielać wśród nich? Takie rzeczy?

CG: Tak, mogą skupić się na komponencie genetycznym lub ukazywać się niektórym ludziom na miejscu i przekazywać ideologię czy religię. Niektórzy z nich mogą pojawiać się, aby dać impuls cywilizacyjny czy jakąś technologię służącą budowie cywilizacji. Ich działania są skoordynowane.

DW: Zastanawia mnie kwestia gęstości zaludnienia ziemi. Wydaje się, że ktoś mógłby błędnie stwierdzić, że istniałoby tylko kilka kategorii programów. Biorąc pod uwagę fakt, że znamy jedynie kilka głównych religii monoteistycznych.

Ale z tego co słyszę, dochodzę do wniosku, że można to porównać do średniowiecznej Europy, gdzie występowały kraje oddzielone na przykład pasmami górskimi, zbiornikami wody itp. Taki kraj mógłby być również oddzielnym programem genetycznym. Nie ograniczają swojego zakresu tylko do ras czy religii.

CG: Słusznie, mogą to być także regiony.

DW: OK. Tak, więc może być wiele różnych geograficznie zróżnicowanych regionów będących odrębnymi eksperymentami.

CG: Racja. A czasami te eksperymenty nakładają się i zbiegają ze sobą.

DW: Hm. W "Prawie Jedności" ludzie, którzy mają takie dziedzictwo nazwani są "Wędrowcami". Są oni również często nazywani "Gwiezdnymi nasionami". Wyobrażam

sobie, że prawdopodobnie większość ludzi, którzy oglądają nasz program, to dusze istot pozaziemskich. Biorąc pod uwagę to, co o nich wiemy i jak długo się tym zajmuję - od 1996 roku.

Jakie przesłanie skierowałbyś do tych ludzi, które mogłoby pomóc im zrozumieć kim są, co tu robią i jaki może być ich cel?

CG: Cóż, wydaje mi się, że dla większości z nich najtrudniejsze do przyjęcia jest to, że zgodzili się tu przybyć i doświadczyć tego wszystkiego. Świadomość, że na pewnym poziomie zgodziłeś się doświadczyć tego wszystkiego, to chyba najlepszy sposób, żeby się uziemić. Tak myślę.

DW: Czy masz jakieś duchowe wskazówki dla tych ludzi, aby mogli zrozumieć, jaki jest ich cel przebywania tutaj?

CG: No cóż, większość z tych ludzi pewnie już się w to zagłębiła i zrozumiała sens w medytacji. Zwiększanie swojej wibracji poprzez pewnego rodzaju informacje, konieczność właściwego odżywiania się, tego rodzaju rzeczy - a także nawiązywania relacji, utrzymywania kontaktów z ludźmi, którzy myślą podobnie. Myślę, że tak to można powiedzieć.

DW: Wydaje mi się, że wielu ludzi jest uwięzionych w "świadomości ofiary". Sama myśl, że są uciskani czymś, co jest potężne i całkowicie poza ich kontrolą. Wiele osób zdaje się odrzucać osobistą odpowiedzialnością i wkraczać w bardzo wygodną rolę ofiary. Co byś powiedział ludziom doświadczających tej prawdy? Tym, którzy są skłonni myśleć w ten sposób, mając na uwadze, że przecież zgłosili się na ochotnika?

CG: Cóż, dowiadujemy się, że może jednak nie jesteśmy ofiarami. Możliwe, że ta mentalność to tylko kolejny czynnik psychiczny. Być może, kiedy zdamy sobie sprawę z tego kim jesteśmy i odkryjemy nasz prawdziwy potencjał, poczujemy się umocnieni, przestaniemy myśleć jak ofiary.

DW: Hm. Podoba mi się to. Dobrze. Cóż wyczerpaliśmy już czas w odcinku dotyczącym Wielkiego Eksperymentu. Mam nadzieję, że ci się podobało. To niezwykle fascynująca historia bycia Wędrowcem oraz zrozumienie tego dopiero w 1996 roku.

To był David Wilcock z Coreyem Goode'em w Kosmicznym Ujawnieniu. Dziękuję za uwagę.